

*Nowy Świat w polskich opisach geograficznych
z XVII i XVIII wieku*
Wybór tekstów, redakcja i opracowanie Dorota Adamiec
Warszawa–Kraków 2016, ss. 316

Recenzowane kolejne (drugie) opracowanie z serii *Pisma Scjencji Pełne*, zostało zrealizowane w ramach grantu „Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)” kierowanego przez profesora Włodzimierza Gruszczyńskiego. W grancie współpracują badacze, głównie historycy języka z dwu językoznawczych placówek panowskich z Krakowa i Warszawy.

Opracowanie Doroty Adamiec ma zwartą, staranną, przemyślaną i logiczną kompozycję. Otwiera je syntetyczna przedmowa i niezbędny w edycji dzieł historycznych komentarz edytorski, po których następuje zasadnicza część opracowania, mianowicie niemal dwustustronicowa ekspozycja tekstów źródłowych. Pracę zamykają dwa bardzo użyteczne indeksy, zwane tu słownikami, tj. słownik nazw geograficznych i słownik wyrazów objaśnianych.

Ustosunkuję się teraz do wszystkich części opracowania, choć w różnym zakresie i niekoniecznie zgodnym ze strukturą opracowania. Już w przedmowie autorka wyjaśnia cel i charakter opracowania, słusznie też przypomina, że ogólnym zamierzeniem twórców serii *Pisma Scjencji Pełne* jest udostępnienie czytelnikom współczesnym interesujących tekstów „nieliterackich” z XVII i XVIII wieku. W dalszej części bliżej charakteryzuje zamieszczone w tomie teksty źródłowe, zawierające kilka opisów Ameryki, które zostały wydane po polsku w XVII i XVIII wieku. Wyjaśnia przy tym zasady ich doboru oraz ocenia wartość poznawczą i użytkową źródeł.

Jak wynika ze słów autorki, ale i oglądu zestawu tekstów źródłowych, na przygotowaną do druku publikację złożyły się fragmenty wybrane z pięciu bardzo różnych źródeł, trzy z nich to oryginalne teksty polskie, dwa kolejne to tłumaczenia z języków obcych. Źródła te uwzględniono w opracowaniu w zróżnicowanej objętości, od kilku do ponad 100 stron. Wszystkie teksty zostały wydane przez cztery polskie oficyny wydawnicze z różnych miast. Teksty dzieli też dystans chronologiczny liczony na ponad półtora wieku.

Te źródła to, w kolejności chronologicznej: Giovanniego Botera *Relacje powszechne albo nowiny pospolite*, przetłumaczone z włoskiego przez bernardyna Pawła Łęczyckiego i wydane w 1609, Władysława Łubieńskiego *Świat we wszystkich swoich częściach* (wyd. 1741), Wojciecha Bystrzonowskiego *Informacja geograficzna* (wyd. 1743), Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny* (wyd. 1756), wreszcie przekład z języka francuskiego swobodnego podręcznika do geografii, zatytułowanego *Atlas dziecinny*, którego dokonał pijar Dominik Szybiński (wyd. 1772).

Dorota Adamiec syntetycznie, ale i erudycyjnie charakteryzuje wszystkie te dzieła, powołując się zresztą w ocenie ich poznawczej wartości i użyteczności, zwłaszcza w praktyce dydaktycznej, na opinie wytrawnych znawców zagadnienia. Dorzuca także kilka interesujących faktów, na przykład, że dzieło Botera było w Polsce bardzo popularne jako publikacja o charakterze geografii powszechnej, która nie miała konkurencji na szlacheckiej prowincji, a kompilacja różnych dzieł autorstwa późniejszego prymasa Łubieńskiego służyła za podręcznik geografii synom króla Augusta III. Dzieło Bystrzonowskiego zostaje przedstawione jako obszerne kompendium popularyzatorskie, zaś fragmenty *Nowych Aten* jako zbiór ciekawostek dotyczących realiów Nowego Świata. Z kolei Szybiński, wykorzystujący w nauczaniu geografii mapy, może być uznawany za nowatora w dziedzinie metodyki nauczania geografii.

Należy zgodzić się z autorką, że prezentowany zbiór/wybór tekstów o różnorodnym charakterze, zróżnicowanej wartości poznawczej, a nawet metodologii, daje współczesnemu czytelnikowi możliwość pełniejszego poznania ówczesnej wiedzy na temat jakże egzotycznego dla mieszkańców Europy obszaru świata. Widać to szczególnie wyraźnie podczas lektury konkretnych opisów, z których wyłaniają się niezwykle krainy, z ciekawym uformowaniem topograficznym, egzotyczną fauną i florą, a nawet zaskakującymi dla Europejczyka realiami społecznymi.

Dorota Adamiec ma uzasadnione przekonanie, że rozziw między zderzającymi się cywilizacjami, zwłaszcza w związku z nowo poznanymi egzotycznymi realiami przyrodniczymi, obyczajowymi, religijnymi itp. musi mieć rozliczne konsekwencje w planie językowym. I idzie jej nie tyle o skutki dotyczące bezpośrednich kontaktów językowych między „przyjezdnyimi” i „tubylcami”, ale takie, które ujawniają się w konkretnych procesach nominacyjnych. Słuszności swego przekonania dowodzi na doskonale dobranych przykładach w zakresie nazywania roślin i zwierząt oraz wybranych realiów społecznych. Pokazuje zarazem, że problemów językowych dostarczają także nazwy geograficzne, z jednej strony ich wielojęzyczność, z drugiej nasilona wariantywność. Nawiasem mówiąc, problemy nazewnicze i ogólnie językowe, z którymi spotykali się autorzy źródeł, co trafnie podkreśla autorka, dobrze są znane leksykoграфom, zwłaszcza z dawniejszych epok.

W tym miejscu mam tylko dwie drobne uwagi, z których pierwsza to właściwie seria pytań: 1) co zdecydowało o wyborze właśnie takich a nie innych tekstów, czy tylko łatwy dostęp do wersji zdigitalizowanych? W podtekście jest też pytanie, czy autorka ma jakąś wiedzę na temat innych tekstów, które mogłyby do książki dostarczyć odpowiedniego materiału?, 2) mam wątpliwość, czy nie nazbyt szczegółowo i obszernie są w przedmowie omawiane zjawiska nominacyjne; może w opracowaniu powinien znaleźć się fragment ogólnie charakteryzujący różne ciekawe kwestie językowe, z którymi mamy do czynienia w analizowanych tekstach?

Sama edycja tekstów źródłowych, dostępnych przecież w formie cyfrowej nie budzi zasadniczych wątpliwości, jest staranna, poprawna i na ogół konsekwentna. Wprowadzane innowacje, głównie modernizacja pisowni i interpunkcji, oraz unowocześnienie kompozycji, są bez wątplenia uzasadnione; w większości służą one uporządkowaniu tekstów, a przede wszystkim ułatwieniu odbioru dawnych tekstów współczesnemu czytelnikowi.

Nasuują się jednak pewne pytania, m.in. natury logicznej. Na przykład, jakie kryterium zdecydowało, że z pewnych archaizmów ortograficznych zrezygnowano (pomijam względy techniczne, np. kreskowanie a, czy zapis długiego s), a inne – o podobnej skali „trudności” w odbiorze zachowano? (s. 22–23). Niejednoznacznie brzmi informacja o stosowaniu kursywy, najpierw dowiadujemy się, że „zapis kursywą zastosowano do wtrętów obcojęzycznych (głównie łacińskich), zarówno pojedynczych

słów, jak i dłuższych cytatów”, a dalej „Użycie kursywy ograniczono do obcych wyrazów pospolitych” (sic!) (s. 22).

Jak podkreślałem, zamykające opracowanie alfabetyczne indeksy nazw geograficznych i wyrazów objaśnianych są bardzo użyteczne. Lektura źródeł pozbawiona tych części opracowania byłaby dla czytelnika, zwłaszcza niemającego regularnego kontaktu z polszczyzną doby średniopolskiej, zadaniem trudnym. Mam jednak do obu słowników, a właściwie do informacji na ich temat w komentarzu edytorskim, pewne uwagi, głównie w formie pytań.

W słowniku nazw geograficznych mamy wyłącznie nazwy własne, myślę, że warto byłoby to wyraźnie powiedzieć, jako że polszczyzna dysponuje też bardzo bogatą terminologią geograficzną, której starsza część jest w opracowaniu objaśniana albo w przypisach (*tropici*, *linia*), albo w słowniku wyrazów objaśnianych (*ekwator* ‘równik’, *insula* ‘wyspa’, *kap* ‘przylądek’, *kordyliera* ‘łańcuch górski lub masyw górski’ wypiętrzony w wyniku ruchów fałdujących’). Drugie pytanie dotyczy nazw niezidentyfikowanych. Warto byłoby podać, przynajmniej ogólnie, z jakich źródeł autorka korzystała, szukając tych nazw. Można zakładać, że poza źródłami z epoki korzysta głównie z Internetu (?). Należy jednak pamiętać, że jeszcze nie wszystko się tam znajduje. Być może, uzupełniających danych mogłyby dostarczyć słowniki, zwłaszcza tłumaczeniowe, i to niekoniernie z XVII–XVIII wieku.

Do słownika wyrazów objaśnionych mam uwagi następujące: 1) dlaczego znajdujemy w nim, wbrew zapowiedzi edytorskiej, wyrazy, które zachowały się w polszczyźnie i to w tym samym znaczeniu (*adorować*, *erygować*, *frymark*, *głownia*, *gruntownie*, *koncha*), 2) brakuje w słowniku interesujących form i wyrazów, objaśnianych tylko w przypisach, które też występują tam w innych niż współczesne znaczeniach (*instrument*, *mizernie*, *strzelba*, *przeciąg*), 3) niektóre formy / wyrazy są objaśniane kilka razy (*miesiąc* ‘księżyc’, *partykularny* ‘właściwy, zasadny’ albo ‘prywatny’, *własna* ‘właściwa’, *odnoga morska* ‘zatoka’, *rzeka ognista* ‘ława’).

W komentarzu edytorskim dotyczącym tego słownika dodałbym, że są w nim również ujęte archaiczne formy fonetyczne (ortograficzne), fleksyjne i słowotwórcze.

Ogólnie oceniam edycję wyboru historycznych tekstów autorstwa Doroty Adamiec bardzo wysoko i jednoznacznie pozytywnie. Dostarcza ona współczesnemu odbiorcy wielu ciekawych informacji z zakresu geografii, historii, przyrody, realiów społecznych dawnej Ameryki, będąc jed-

nocześnie zapisem dziejów poznawania przez Europejczyków Nowego Świata. Opracowanie jest zarazem cennym świadectwem procesów językowych charakterystycznych dla doby średniopolskiej, będących wynikiem oddziaływania nie tyle czynników wewnętrznych, co przede wszystkim rezultatem nowych potrzeb w zakresie komunikacji międzyludzkiej. Praca jest zatem bardzo wartościowa poznawczo i stanowi bardzo interesującą lekturę, która – jak sądzę – dostarczy współczesnemu czytelnikowi wielu różnorodnych wrażeń.

Moje uwagi, głównie o charakterze pytań, czy głosu w dyskusji nie obniżają w żadnym wymiarze wysokiej oceny opracowania.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku